

+ dod (jub nicie 1945)

Nr. 44.

W Bielsku-Białej 6. listopada 1910 r.

Rok XXXVI.

WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO
CHRZEŚCIJAŃSKIEJ



POLSKIEJ
DEMOKRACJI

WYCHODZI CO NIEDZIELĘ. — DODATKI: KALENDARZ. NIEWIASTA

BIBLIOTECZKA W.P.

WSZYSTKO DLA CHRZYSTUSA NARZĘDZIE NASZE SPRAWIEDLIWOŚCIĄ

I DLA JEGO KRÓLEWSTWA: JEZUS CHRZYSTUS! PRAWDA I ZGODA!

Cena rocznie 4 korony, półrocznie 2 korony, ćwierćrocznie 1 kor. z „Niewiastą”, Gospodarzem z dodatkiem „Cepy” rocznie 5 kor. Do Ameryki 2 dolary. Do Niemiec 6 kor. Kalendarz „Więca-Pszczółki” i „Niewiasty”. Administracja w Bielsku, ul. Blichowa 40. Nr. telefonu 418. IV.

Podchlebcy — i zarozumiałcy.

„Sprawiedliwością — prawdą i zgodą” brzmi nasze hasło, wypisane na każdym numerze pisma; hasło streszczające w trzech słowach trzy zasady i przykazania Chrystusowe, który nam powiedział:

1. „Szukajcie królestwo Boże i sprawiedliwości jego — a wszystko reszta będzie wam przydane”.

2. „A prawda was wyswobodzi”.

3. „Nowe przykazanie daję Wam, abyście się społecznie miłowali”.

Przykazania te nie są tylko jakimś prawem religijnym dla dusz pobożnych, nie są one wyrazem jakiejś mistyki tj. zachwyty nadziemskiego, lecz są to prawa społeczne, wszechludzkie, bez których zachowania żaden naród nie może być szczęśliwy, nie może żyć, ani rozwijać się pomysłnie.

Wszelkie niedomagania i zaburzenia w społeczeństwie ludzkim, wszystkie niepokoję nasze wewnętrzne pochodzą z tego jedynego źródła, że naruszamy sprawiedli-

wość, nie miłujemy prawdy lub nie przestrzegamy zgody.

Odkąd istnieją pisma nasze „Wieniec-Pszczółka” — odkąd w ogólności zacząłem działać publicznie, pismem i słowem, na kazalnicy czy na zebraniu, w sejmie czy parlamencie, w sądzie czy na prywatnych zebraniach, starałem się w miarę sił ludzkich, bronić: „sprawiedliwości i prawdy, a dążyć do zgody”.

Mogłem się niekiedy w czem pomylić lub zbłądzić, jak każdy człowiek, ale rozmyślnie i świadomie nigdy nie odstąpiłem od tych trzech zasad.

Mówiłem prawdę panom i możnym świata, duchownym i świeckim, mówiłem to, co uznawałem za prawdę inteligencji i urzędnikom — a miałem też odwagę mówić prawdę ludowi, moim wyborcom i czytelnikom.

Gdy przed 36 laty zaczynałem pisać i robić, było tak: Mądrzy i bogaci mieli wszystko w swych rękach, chłop i robotnik był nie tylko pokrzywdzony i poniżony, ale też „ciemny i zahukany”, nie śmiał jakby niewolnik nawet się poskarżyć.

Wówczas miałem odwagę powiedzieć możnym: Dostyc waszego panowania! A ciemnego i zuhukanego chopa budziłem, podnosząc jego ducha i śmiałość, a przekonując, a raczej pouczając go, że jest on także człowiekiem, obywatelem i Polakiem — i jako taki ma równe prawa. Nie mówiłem wówczas dużo o „obowiązkach“ — bo chłop i robotnik jeszcze nie zdobył żadnego prawa, więc i obowiązki trudno było nakładać, a był i tak przeciężony ponad słuszość.

Nie splamiłem jednak ust, ani pism moich podchlebstwem, abym mówił chłopu: „**ty jesteś ponad wszystkich!**“ — bo to nie jest prawdą.

A gdy lud zaczął przychodzić do poczucia swej godności ludzkiej i obywatelskiej, gdy lud już zdobył pewne prawa i zaczął brać udział w życiu publicznym, miałem odwagę mówić ludowi, że ma też obowiązek: starać się o oświatę, uczyć się rządzić sam sumiennie w gminie i powiecie, a sięgając po mandat sejmowy czy parlamentarny — musi tem bardziej się kształcić, aby tam darmo nie zabierał miejsca i nie przyzwyczajał się brać „darmochy“ — tj. płacy bez pracy i nawet bez uzdolnienia do niej.

Gdy się zaś zjawili ci, którzy przyszli do otwierającego oczy ludu i poczęli mu schlebiać i wmawiać w chłopu, że; „tylko chłopom należy się wszystko“ — i teraz chłopci mają wziąć wszystkich pod siebie — i zaprowadzić „rządy ludowe“ — miałem i mam odwagę im powiedzieć, że kto takie zasady głosi, ten jest „szalbierz polityczny!“ —

Każdy bowiem naród oświecony i kulturalny składa się z różnych zawodów — a chociaż wszędzie — nie tylko u nas najwięcej jest rolników — to przecie „sława“ narodu, znaczenie jego wśród innych ludów na świecie, zależy od tego, ilu naród wyda ze siebie dzielnych i znakomitych ludzi, odznaczających się nauką lub zdolnościami i pracami z zakresu sztuk i umiejętności.

Sławę też Polski wśród narodów świata nie rozgłosili jej rolnicy, ale jej

uczeni mężowie, sławni z dzieł poetyckich, malarzkich, naukowych i t. p. Znał świat naszych Puławskich, Kościuszków, Sienkiewiczów, Matejków — i innych.

Kto to wszystko chce zaprzeczyć tych wszystkich synów Polski usunąć na bok, mówiąc: „tylko chłop utrzymuje Ojczyznę“ — ten mówi nieprawdę dla schlebiania ludowi. A dalej co najważniejsza. Wszyscy przyznajemy, że Polska upadła, bo do jej obrony nie ruszył się chłop dlatego, że przez grzechy ludzi stanów oświeconych — był ciemny i nie czuł się Polakiem.

Dlatego teraz zabrali się wszyscy do pracy nad ludem — a więc: „Polskę w sercu włościaństwa dopiero buduje praca ludzi dobrej woli z warstw oświeconych“. Jestto najlepszy dowód, że ideał narodowy, czyli poczucie narodowości i miłości Ojczyzny nie wychodzi nie rodzi się z dołu, lecz płynie z góry, a więc, że Ojczyznę, jej miłość i poświęcenie dla niej — podtrzymuje nie lud, ale oświecona i uświadomiona część narodu.

Nie przeczę wcale, że obecnie po kilkudziesięciu latach, wytężonej pracy, pewna, poważna część włościan w Galicyi, już się poczuła Polakami — i ma miłość dla Ojczyzny, dla jej przeszłości i przyszłości.

Lecz powiedzmy szczerze, czy takimi są już wszyscy? Wszak same pisma ludowe i ludowcowe, niemal w każdym numerze narzekają na brak oświaty — a gdzie nie ma oświaty, tam też z pewnością nie ma i miłości Ojczyzny.

Dlatego śmiało powtarzam, że twierdzenie Stapińskiego, jakoby tylko: „chłop podtrzymywał Ojczyznę“ jest nieprawdziwe, jest szkodliwym i zgubnym pochlebstwem, które nie zmieni smutnej rzeczywistości.

Powiem więcej. Wielu z tych na pozór uświadomionych chłopów „patriotów“ nie ma prawdziwej miłości Ojczyzny — i nie jest zdolna do poświęcenia i bezinteresownej pracy. A odnośnie to w pierwszym rzędzie do takich zarozumiałców, co to w „Przyjacielu ludu“ nazywają się „kwiatem narodu“, lub mają tę głupią zuchwałość

napadać na mnie i chcieć mię uczyć pa-
tryotyzmu.

Gdyby tacy mieli prawdziwą miłość Oj-
czyzny toby nie kłamali, nie rozdzielali ludu,
nie popierali „macherek i interesów“. Chłó-
pi szukający zysków swoich, wynoszący
siebie samych ponad innych, chcący objąć
w spadku przywileje dawnych stańczy-
ków — choćby w słowach gadali pięknie
o Ojczyźnie — nie są rzetelnymi Polakami
i nie pracują dla przyszłości Ojczyzny.

Będę to Wam zawsze śmiało i głoś-
no głosił, ani mnie w głoszeniu tej prawdy
nie zastraszą Wasze krzyki i obelgi.

W Białej 2. listopada 1910.

Ks. Stanisław Stojowski.

Sprawy sejmowe.

Nadzór kraju nad gminami i po- wiatami.

Na mocy obowiązujących ustaw gmin-
nych sprawuje Wydział krajowy nadzór nad
majątkiem i gospodarką gmin i reprezen-
tacyi powiatowych.

W okresie od 1. lipca 1909 do końca
czerwca 1910 dokonał Wydział krajowy
lustracyi w następujących gminach: a) Z
miast objętych ustawą gminną z r. 1889 w
Żółkwi. b) W gminach podlegających usta-
wie gminnej z r. 1896: Borysław, Kutry, Na-
dwórna, Piwniczna, Rawa Ruska, Rudnik,
Strzyżów, Tłumacz, Tuchów, Wiśnicz, Wi-
śniowczyk, Zaleszczyki i Zbaraż. c) W gmi-
nach objętych ustawą gminną z r. 1886:
Bukaczowce (pow. Rohatyn), Chłopy (pow.
Rudki), Lutowiska (pow. Lisko), Oleszyce
miasto (pow. Cieszanów), Schodnica (pow.
Drohobycz), Szybalin (pow. Brzeżany), i
Truszowice (pow. Dobromil). Nadto ba-
dał Wydział krajowy na miejscu w Wilczej
Woli (pow. Kolbuszowa) sprawę sprzedaży
i kupna przez gminę lasu.

Wydział krajowy dokonał lustracyi go-
spodarstwa reprezentacyi powiatowych w
Bochni, Borszczowie, Buczaczu, Cieszano-

wie, Czortkowie, Myślenicach, Nisku, No-
wym Targu, Przemyśle, Samborze, Sanoku,
Sokalu, Tarnobrzegu, Wieliczce, Zaleszczy-
kach i Zbarażu.

Wreszcie Wydział krajowy badał na
miejscu w Brzeżanach sprawę zaciągnięcia
przez reprezentacyę powiatową pożyczki
w kwocie 500 tyś. koron.

W poimienionym okresie rozwiązano re-
prezentacyę powiatowe w Nowym Sączu,
oraz Rady gminne w Bartnem (pow. Gor-
lice), Chaszczerzanie (pow. Stryj), Czecho-
wie (pow. Brzesko), Czortowcu (pow. Ho-
rodenka), Gałównu (pow. Stary Sambor),
Kłęczanach (pow. Gorlice), Kulikowie (pow.
Żółkiew), Lipniku (pow. Wieliczka), Na-
haczowie (pow. Jaworów), Rybniku (pow.
Drohobycz), Starych Bohorodczanach (pow.
Bohorodczany), Strzyżkach (pow. Stary Sam-
bor), Zawiszni (pow. Sokal), i Zdżanie
(pow. Drohobycz). Wreszcie rozwiązano
Radę gminną w Tarnopolu wskutek unie-
ważnienia dokonanego w r. 1905 wyboru
połowy członków tejże Rady gminnej.

W czasie od 1-go lipca 1909 do końca
czerwca 1910 złożyło namiestnictwo za
zgoda Wydziału krajowego 48 naczelników
gmin z urzędu na podstawie wyniku do-
chodzeń dyscyplinarnych, przeciw nim prze-
prowadzonych, przyczem w 30 wypadkach
namiestnictwo poleciło starostwom, ażeby
spowodowały wdrożenie śledztwa karno-są-
dowego z powodu zarzutu sprzeniewierze-
nia funduszów gminnych.

Urządzone przez Wydział krajowy kursy
dla pisarzy gminnych wydały dotąd ogółem
673 ukwalifikowanych pisarzy, których Wy-
dział krajowy polecił gminom i powiatom.

Czytajcie i rozszerzajcie

„Wieńca-Pszczółkę“

**przysyłajcie i prenumeratę, którzyście
dotąd jej nie zapłacili.**

M O W A

ks. posła Stojalskiego
w sprawie reformy wyborczej.

(Ciąg dalszy.)

Tak Panowie, nazywacie to karnością, że to co się w klubie uchwali, za tem, żeby się świat walił, wszyscy musicie głosować i nie wolno pójść za swem przekonaniem.

Znam tu jednego hrabiego bardzo pocziwego, który raz słysząc nasz wniosek bardzo dobry i pożyteczny głosował za nim. Jak to zobaczył szef stronnictwa, że hrabia poważił się głosować przeciw ich uchwale, to — tak przypadkowo byłem świadkiem — leciał przez sejm wołając: „gdzie on jest — uzdeczką mu w skórę dać, skoro karności nie zachowuje“. To przecież jest posunięte do terroryzmu wobec swoich własnych ludzi. I tak Panowie ubijaliście najlepsze wnioski! Jak przestane posłować, bo jużem za stary i już mi za ciężko, a będę miał czas, wyciągnę ze stenogramów różne wnioski, które postawiłem ja, albo dawniejsi koledzy, posłowie ludowi, a wyście je wszystkie od razu odrzucali. Tylko czasem bywało, gdy już Kramarczyk zaczął tak jak Stapiński zawierać różnorodne sojusze, że Kramarczyk wniosek przechodził z „łaski“. Naprawdę bowiem sądzi p. Stapiński, że coś nowego wyspekulował; przedtem już Kramarczyk spekulował na tym terenie: „sojusz wielkich i małych rolników“.

Gniewaliście się panowie w swoim czasie okropnie na Bojkę, ale on Wam trochę prawdy powiedział, trochę może przesadził. Powiedział: „gdybyśmy tu postavili wniosek odbudowania Polski, a wniosek ten wyszedłby od chłopów, tobyście go odrzucili“. Kto wie czyby tak nie było i dziś, gdybyście podejrzewali, że ta Polska będzie chłopska. Z pewnością byście przeciw temu głosowali.

Otóż to zaciętrzewienie, że bez urazy powiem, ze strony konserwatywnej — to jest Wasz grzech, — za który wszyscy

was winią i sąd nad Wami odprawiają. Ale źródłem, powodem tego grzechu jest to, żeście nie zbliżyli się do ludu. Eks. Piniński powiedział, że nie wie, kto lepiej wychodzi, ten co się bardzo zbliża, czy ten co się mało zbliża do wyborców, do ludu.

Pozwolę sobie powiedzieć, że hr. Piniński nie ściśle mówił, a właściwie się pomylił, bo tak jak konserwatyści robili, że nigdy nie szli w lud, to nie znaczy, żeście się „trochę“ zbliżali. Nie zbliżaliście się wcale!

Czytałem wprawdzie raz, że jakiś hrabia stanął na beczce już próżnej, a kilka beczek postawił obok pełnych i powiedział: „Panowie wyborcy głosujcie na mnie!“

A potem już was nikt nie widział, to wy rzeczywiście nie wiedzieliście panowie i nawet dziś nie wiecie, co właściwie tam się dzieje w tych niższych regionach, czyli u spodu tj. u pracującego ludu, tak przemysłowego, robotniczego, jak i rolniczego, i dlatego też takeście się pomylili przy ostatnim waszym sojuszu, za który dziś dostajecie nagrodę i odpowiedź. Myśleliście, że jak złapicie jednego Stapińskiego i obsypiecie go banknotami, to już cały lud będziecie mienić za sobą. A to nie jest prawda, bo Stapiński wyjdzie na tem najlepiej i już was dziś beszta, a jak zechce się ratować, to pieniądze pochowa, a was będzie bił, jakto już powiedział. Wszak zapowiada to całkiem otwarcie i to ku mojej wielkiej radości. Bo największy był to grzech, najgorszy to był błąd, żeście w ten sposób chcieli dojść do ludu.

Jakeście pierwaj kupowali chłopów za dziesiątki, tak myśleliście teraz, że za miliony dane Stapińskiemu kupicie cały lud. Tymczasem, tylko demoralizacja większa poszła w lud, bo dawniej... — Szkoda, że Bojki nie ma (p. Bojko: Jestem.) Dawniej Bojko napisał: „Pamularze“ i beształ chłopów za to, że za szklankę piwa sprzedawali głos! Doskonale wyczesał ich Bojko, ale teraz cóżeście zrobili panie Bójko? Wy może bezpośrednio nie, ale przez was stało się, że jeżeli dawniej byli pamularze, którzy za „kuba“, za szklankę piwa

już byli do wzięcia to dziś nie ma już pamularzy — ale są: „pieczeniarze”. Dziś trzeba tym „pieczeniarzom”, dobrze zapłacić, trzeba im dawać agencyjki, koncesyjki, i inne różne rzeczy, które daleko drożej kosztują. Otóż, p. Bojko, napiszcie przysły artykuł o: „pieczeniarczach”. Besztajcie ich i pouczajcie, że za żadne agenturki i koncesye, nie można się wyrzekać swojego dążenia, zasad i pracy dla ludu!

Otóż proszę Panów, konserwatysty właśnie grzeszyli, że zupełnie ignorowali lud — dosłownie zupełnie. Ja wieców zrobiłem może tysiąc za lat 30, a na tych wiecach za cały czas może cztery razy pokazał się ktoś z dworu! A powiem wam pod słowem, przyjęli go zawsze bardzo grzecznie, przyjęli go z radością, a nawet coś ze dwa razy dla uczczenia go, że przyszedł, wybrali go przewodniczącym. Wyście się bali tego ludu, myśleliście że Bóg wie, co się stanie, albo sądziliście, że chloni będą mówić na wiecu tak, jak mówił Stapiński w sali „Gwiazdy”, że waszemi głowami będziemy Warszawę brukowali. Próżna obawa! Owszem biorąc udział w wiecach, bylibyście zwalczyli Stapińskiego i nie potrzebaby było tyle kosztów i tyle milionów. (p. Stapiński: Było pójść do niego, byłby za „szóstkę” zrobił, bezczelny człowiek). Oczywiście: „Stapiński jest bezczelny (p. Stapiński: Ja centa nie brałem dla siebie, jak ksiądz, co całe życie żebranią chodził). Ja się tego nie wstydzę, że żebranią chodziłem. Byłem i jestem ubogi — i ubogi zginę! Gdzie moje majątki i skarby, jak pan śmiesz tak kłamać, (p. Stapiński: „Polityka pańska się rozleciała i rozleciały się pieniądze, przysięgę manifestacyjną składał, że nic nie ma). P. Stojalowski: „Bo nic nie miał! Marszałek: Proszę panów nie przeszkadzać, głos ma p. Stojalowski”. P. Stojalowski. A wyście łgali przed ludem — i rozszerzali po gazetach kłamliwe wiadomości: „Sprzedał się konserwatystom!” Ale mnie konserwatysty nie obdarzyli żadną agencyjką i koncesyjką, (p. Stapiński: Ksiądz miał agencyjki i fundusz wyborczy z ludu). Marszałek: Pro-

szę po raz wtóry panów nie przeszkadzać.

P. ks. Stojalowski: Ja od Stapińskiego nie żądam uznania, ja się szczyję, że podli ludzie na mnie napadają! (p. Stapiński: Ja bardzo przepraszam, z kanałą nie rozprawiam) p. Skarbek: (I to czyni wiceprezes Koła polskiego!)

P. ks. Stojalowski. Ciekawym co teraz na to powie Eks. Marszałek. (Głosy). Proszę wezwać go do porządku).

Marszałek: Ja to uczynię i obu postów równocześnie wzywam do porządku. P. ks. Stojalowski: — Przyjmuję od Stapińskiego to przezwisko. Kanała pochodzi od łacińskiego: *canis* — tj. pies. Pies jest wierny i pożyteczny, bo gryzie i kąsa złodzieja i rabusia, który się zakrada do domu. (pan Stapiński: podły człowiek!) P. Stojalowski: Stapiński! — On ciągle przerywa, lecz gdy oni wszyscy mówili, siedziałem jak mruk. Proszę, wzywam całą Izbę, na świadectwo czy przerywałem, gdy mówił Wasung, czy Stapiński, czy Vitos? Co chciał każdy gadał. (p. Stapiński: Nie uważali za stosowne zajmować się księdzem!) Oni przerywają, bo nasze stare przysłowie mówi: „Powiedz komu prawdę w oczy, to do niego z kijem skocz!”

Marszałek: Po raz trzeci proszę, by Szanowny poseł wrócił do przedmiotu.

Poseł ks. Stojalowski: O tyle jestem przy przedmiocie, że właśnie powiadam, iż to było grzechem i błędem konserwatystów, liczyć na to, że przez taką ugodę ze Stapińskim będą mieli korzyść. Pomylili się!

A jeżeli chodzi o to kto jest winien zwłoki reformy wyborczej, to co do dawniejszych lat już zaznaczyłem, że konserwatysty winni, bo wnioski tu stawiane przed 10 laty przez nas, przez Rusinów, oraz z innych stron, bezwzględnie odrzucali, licząc właśnie na swoją większość. Lecz jeżeli tutaj ostatni mówca pytał „z czym on pójdzie do ludu i co jemu powie? to tylko to przypominam, że w tym ostatnim okresie reforma wyborcza przewlokła się nie z winy konserwatystów. Mam tu sprawozdanie Wydziału krajowego z 11. lutego 1907 z gotowym projektem reformy wyborczej.

Nie była ona doskonałą, ale najważniejsze krzywdy usuwała, bo nadawała, prawo wyborcze *wszystkim*, którzy ukończyli 24 lat życia i tworzyła niejako piątą kuryę.

Mandatów nie pomnażała, lecz pozostawiała 74 mandatów chłopskich, pozostawiała wszystkie mandaty miejskie, a tylko dodawała 10 mandatów uzupełniającej klasy wyborczej.

Proszę panów, to przecież była już rzecz gotowa, a usuwała najważniejsze krzywdy, o które właśnie dziś chodzi panom demokratom!

Pytam się, dlaczegoście panowie w roku 1907 *sfixsowali*, bo inaczej tego nazwać nie mogę, na punkcie czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego? „Niema 4-ro przymiotnikowego prawa wyborczego” — krzyknęliście wtedy — więc z takim projektem: fora ze dwora!

Przecież w dniu 11. lutego 1907 mogliście to byli wiać ten projekt Wydziału krajowego jako podstawę do obrad — i wtedy już zacząć szczerze układać reformę wyborczą.

Przecież panowie wszyscy wiedzą, jak było z reformą wyborczą do parlamentu!

Czy odrazu przyszło do czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego?

Przyszła najpierw badeniowska piąta kurya i wówczas wszyscy roztrośniejsi nawet zwolennicy czteroprzymiotnikowego prawa głosowania powiedzieli sobie: „Bierzmy to co jest, bo to będzie wstępem do dalszej reformy”.

I wzięli piątą kuryę. I kurya ta zrobiła wielki postęp, bo stała się podstawą dalszej reformy.

I czemuście panowie demokraci, panowie inteligencji, kwiata narodu, bo dla mnie kwiatem narodu nie są czytelnicy „Przyjaciela ludu”, — ale ludzie wykształceni, ludzie mający rzeczywiście ideał narodowy — czemuście odrzucili wówczas ten projekt wam przedłożony? Po prostu uparliście się chorując znowu na popularność i pozyskanie względów ze strony socyalistów.

C. d. n.

Przegląd polityczny.

Budżet galicyjski na rok 1911.

Według uchwał komisji budżetowej poszczególne rubryki budżetu krajowego na r. 1911 przedstawiają się następująco:

Wydatki:

I. Reprezentacya kraju	194.250	
II. Zarząd	2,399.427	
III. Sprawy zdrowotne	6,671.980	4.120
IV. Dobroczynność	117.003	8.600
V. Oświata i sztuka	25,375.135	89.300
VI. Pomniki historycz.	372.325	39.000
VII. Bezpieczeństwo publiczne i koszta kwaterowe	1,163.125	
VIII. Komunikacye	6,086.169	
IX. Budowy wodne i melioracye	8,962.344	
X. Rolnictwo	3,089.997	59.200
XI. Górnictwo	247.569	
XII. Przemysł i rękodzieła	1,891.327	29.650
XIII. Długi krajowe	3,793.942	
XIV. Pensye emerytalne, zaopatrzenia itd.	359.373	12.050
XV. Opłaty konsumcyjne	2,428.000	
XVI. Rozmaite	204.212	9.500
Suma wydatków	63,356.178	251.720

Komisja wnosi
więcej od
preliminarza

Dochody:

I. Reprezentacya kraju	50
II. Zarząd	366.442
III. Sprawy zdrowotne	2,554.374
IV. Dobroczynność	—
V. Oświata i sztuka	4,186.867
VI. Pomniki historyczne	100.550

VII.

VIII.
IX.

X.
XI.
XII.

XIII.
XIV.

XV.

XVI.

XVII.

krótki

wego
żyły
częs
chód
dobó
Nied
też b
ny, s
lają p
ćdn
tak v
przer
Liczb
sięcio

VII. Bezpieczeństwo publiczne i koszty kwaterowe	447.308	
VIII. Komunikacje	833.942	
IX. Budowy wodne i melioracje	5,722.366	
X. Rolnictwo	1,013.919	
XI. Górnictwo	212.619	
XII. Przemysł i rzemiosła	577.744	
XIII. Długi krajowe	164.668	
XIV. Pensje emerytalne, zaopatrzenia itd.	50.000	
XV. Opłaty konsumpcyjne	21,210.000	
XVI. Rozmaite	1,708.500	
Suma dochodów własnych	39,179.349	
XVII. Dodatki do podatków, przyjmując wydatność 1 grosza na 270.000 K.	19,695.596	
Ogółem	58,874.945	
W porównaniu z wydatkami	63,356.178	251.720
Niedobór	4,481.233	
Z tego pokryje przenieść się mająca reszta z pożyczki niedoborowej z r. 1909	1,620.429	
Pozostanie do pokrycia	2,860.804	koron

krótkoterminową pożyczką.

Z powyższego zestawienia budżetowego widzimy, że wydatki krajowe pomnożyły się o $\frac{1}{4}$ miliona koron z czego $\frac{1}{3}$ część bo 89 tyś. przypada na szkoły; dochód zaś pozostał taki sam. Cały zaś niedobór wynosi 2 mil. 860 tyś. 804 korony. Niedobory pokazują się co roku i inaczej też być nie może, bo Niemcy, rząd centralny, są nieżyczliwi dla Galicyi i nie pozwalają przemysłowi krajowemu się podnieść. Odnośne pozycje w wykazanym budżecie tak w dochodach jak i wydatkach, dotyczące przemysłu i górnictwa są śmiesznie małe. Liczby te powinnyby się pomnożyć w dziesięciokrotny sposób, bo Galicya ma i nie-

zmierne bogactwa w ziemi i zajmuje blisko $\frac{1}{3}$ całego obszaru monarchii austriackiej.

Austria. Koszta flot wojennych. Wydatki poszczególnych mocarstw uchwalone w roku 1910/11 na utrzymanie i pomnożenie flot wojennych są olbrzymie. Wydają bowiem w rzeczonym roku rachunkowym na swe floty ogółem:

Anglia 820 mil. 74 tyś. marek; Stany Zjednoczone 555 mil. marek; Niemcy 430 mil. marek; Francya 303 mil. 460 tyś. 380 marek; Rosya 196 mil. 475 tyś. marek; Japonia 153 mil. 807 tyś. 240 marek; Włochy 148 mil. marek; Austria-Węgry 56 mil. 743 tyś. 628 marek.

Uczyni to razem przeszło 2 miliardy 663 $\frac{1}{2}$ mil. marek! A oprócz tego istnieją floty wojenne licznych państw mniejszych, jak np. flota Szwecyi, Norwegii, Danii, Holandyi, Belgii, Portugalii, Hiszpanii, Turcyi, Grecyi, Chin, licznych republik południowo-amerykańskich itd. — Widać z tego, jak olbrzymie ciężary ponoszą ludy i państwa z powodu zbrojeń na morzu!! — Jak wielkie sumy wyrzucają w roku 1910/11 wymienione wyżej mocarstwa na nowe zbrojenia, na nowe armaty i okręty, wynika z poniższego zestawienia:

Anglia 302 mil. marek; Niemcy 230 mil. marek; Stany Zjednoczone 139 mil. marek; Francya 100 mil. marek; Włochy 44 mil. marek; Rosya 29 mil. marek; Austro-Węgry 4 mil. 948 tyś. marek; Japonia 4 mil. marek.

Na nowe zatem zbrojenia flotowe najwięcej wyrzucają Anglia i Niemcy, Stany Zjednoczone północnej Ameryki i Francya. Zdaje się, że te cztery mocarstwa zbroją się na wyścigi.

Anglia zaciągnąć zamierza około 1000 milionów koron na flotę swoją, to jest na budowę nowych okrętów wojennych.

Austro-Węgry zamierzają budować około 10 nowych wielkich okrętów wojennych kosztem pół miliarda koron. Gazeta włoska wojskowa „Preparazione“ zapytuje jaki jest cel tych nadzwyczajnych wydatków na flotę wojenną i twierdzi, że jedynym celem jest względ nieprzyjazny przeciwko państwu włoskiemu.

Głosy ludu.

Wiec „związku narodowo-ludowego“ w Grębowie.

Dokończenie.

Gdy już większość zgromadzenia zgodziła się na wybór wójta Duli na przewodniczącego, zażądał głosu p. Łacki, nauczyciel domowy „od pana“ Kanarka i proponował jakiegoś „ludowca“ na przewodniczącego — a gdy się to nie udało „protestował“ przeciw formalności wyborów. Zastępcą przewodniczącego wybrano ks. Stojałowskiego —

Następnie zabrał głos pierwszy poseł Wiacek, który przedstawił zebrany starania swoje zwłaszcza w tym czasie wybuchłej zarazy w powiecie. Odparł zarzuty niesłuszne tych, którzy w swoich życzeniach lub sprawach udają się do rozmaitych ludzi — a posłowi o niczem nie donoszą, potem zaś na posłów się żalą. Wszyscy posłowie narodowo-ludowi wedle możliwości starają się bronić spraw kraju i ludu, lecz muszą żądać poparcia od swych wyborców i ciąglej z posłami łączności. —

Zabrał powtórnie głos ks. Stojałowski — i zdał sprawę z czynności posłów w parlamencie, a zwłaszcza starania w sprawie budowy kanałów — oraz w sprawach podatkowych, aby kraj i ludność ochronić od pokrzywdzenia i nowego nadmiernego obciążenia. Napiętnował przy tem postępowanie p. Stapińskiego w sprawie kanałów, banku parcelacyjnego — oraz w ciągłym wicherzeniu w kraju i Kole polskiem.

Zabrał głos poseł Dobija i zachęcał zebranych w roku grunwaldzkim do połączenia wszystkich sił w pracy dla dobra narodu.

Dorwał się potem do głosu Łacki, nauczyciel dzieci Kanarkowych i rozpuścił język w opowiadaniu jakoby z życia i działania ks. Stojałowskiego, przyczem co słowo, to wyrzucał jakieś kłamstwo lub obraźliwe słowo, że mu nareszcie zniecierpliwił się słuchacz — wyjąwszy parobków

Kanarkowych — przerywali wzywając, aby skończył. —

Mimo jednak kilkakrotnych upomnień przewodniczącego — oraz objawów nie zadowolenia ze strony zgromadzonych, Łacki obiecując ciągle, że: „już kończy — i już wraca do rzeczy“ starał się jeszcze bronić macherek Stapińskiego w Banku parcelacyjnym i we „Wiśle“.

Gdy nareszcie Łacki skończył, zabrał głos ks. Stojałowski i wykazywał punkt po punkcie, nietylko jak Łacki mijał się z prawdą, a nadrabiał prostactwami wyrazami, lecz udowodnił również, że Łacki nie zna wcale historii ruchu ludowego i połapał tylko coś piąte przez dziesiąte, a więc sam nic nie wiedząc, jakie może innym chcieć pouczać.

Falszem jest twierdzić, że lud nie stracił nic przy upadku banku parcelacyjnego, bo skoro trzeba było dać z kasy państwowej 2 miliony — to je zarząd banku wziął lub przespekulował — a trzeba było szkodę tę pokryć.

Tak samo towarzystwo „Wisły“ nie jest dobrodziejstwem dla ludu. Lud bowiem domaga się od wielu lat powszechnej, przymusowej asekuracji krajowej. Przeszkodą do zaprowadzenia takiej asekuracji są prywatne towarzystwa asekuracyjne, któreby trzeba chyba wykupić — więc Stapiński chce widocznie zrobić też taki interes na „Wiśle“.

W końcu przedstawił mowca zebraniu drukowany arkusz, na którym stały wydrukowane słowa: „Przewodniczący komitetu powiatowego P. stronnictwa ludowego“ — i podpis „Mojżesz Kanarek“ — i rzekł: Tu się przypatrzcie. — Ten arkusz jest wyrokiem hańby na tutejszy powiat! Chłopi w tarnobrzeskim powiecie posłali pod komendę żyda. Tak daleko zaprowadził was Stapiński.

Te słowa wywarły na zebranych wielkie wrażenie. Odezwały się nieśmiało głosy: „My go nie wybierali!“

Ks. Stojałowski zaś, powołując się na swój wiek i zmęczenie, pożegnał zebranych i odszedł.

Następnie uczesał, jeszcze ludowców p. Słomka, poczem wiec zakończono.

Obchody Grunwaldzkie.

W dniu 16. października, gmina **Chełmek** (w pow. chrzanowskim) obchodziła 500-letnią rocznicę pogromu Krzyżaków pod Grunwaldem.

Pracami przygotowawczemi oraz urządzeniem całego obchodu zajął się znany z energii i zapału do pracy, lubiany przez wszystkich w gminie kierownik szkoły Jan Błaszczuk, przy pomocy nauczyciela Zygmunta Zajchowskiego.

Celem utrwalenia pamiątki obchodu wzniesiono na wzgórzu obok drogi w pobliżu rzeki Przemszy, stanowiącej granicę od Prus, na skale wysoki na 3 i pół metra, widny z dala pomnik grunwaldzki z kamieni zaprawionych na cemencie. Pomnik ten powstał drogą drobnych składek.

O godz. 9 i pół rano wyruszył pochód złożony z 70 dzieci szkolnych z chorągiewkami o barwach narodowych, oraz tłumowi ludu przebranego w piękny strój krakowski, na nabożeństwo do oddalonego o pół godziny drogi kościoła parafialnego w Bobrku.

Pochód prowadził chorągwy dzierżąc w ręku wysoki i piękny sztandar o barwach narodowych, a za nim postępowała muzyka przygrywająca w pochodzie.

Pomnik miał poświęcić za zezwoleniem ks. proboszcza ks. wikary z Bobrku. Stała się jednak rzecz dziwna, niezwykła, która nie zdarzyła się może przy żadnym obchodzie grunwaldzkim w Galicyi.

Ksiądz proboszcz oświadczył, że ze względu iż pochód przybył z muzyką, pomnika nie poświęci i mimo przedstawień i prośb, poświęcenie pomnika się nie odbyło. Ksiądz wikary wygłaszając kazanie również ani jednym słowem nie wspominał o Grunwaldzie do zebranych parafian.

Po skończonym nabożeństwie ze wzgórza w pobliżu kościoła przemówił do zebranych w ilości parę tysięcy osób, przybyłych z Bobrku większego i mniejszego, Gromca, Szyjek, Gorzowa i Chełmku Dr.

Karol Smoleń, adwokat w Chrzanowie, wyjaśniając powstanie i upadek zakonu krzyżackiego, przebieg bitwy pod Grunwaldem, powstanie i rozwój Prus, oraz ich zdradziecką dla nas politykę, a kiedy zakończył zwrotem, że lud oświecony wzbudzi i przywoła do życia zagrabioną Polskę z piersi obecnych wieśniaków wyrwał się okrzyk: „Niech żyje Polska“ i z tysiąca piersi popłynęła potem pieśń: „Boże coś Polskę“ i „Jeszcze nie zginęła“.

Pod pomnikiem do zebranych w niewielkiej ilości osób — bo lud rozgoryczony odmową poświęcenia już się pod pomnikiem nie zjawił, przemówił w podniosłych słowach, Jan Rąb, dyrektor szkoły męskiej z Chrzanowa, poczem o godzinie 5 po południu odbyło się w domu Bratniej Pomocy przedstawienie. Grano „Rycerze Jadwigi“.

Działwa szkolna czteroklasowej szkoły w Chełmku wywiązała się doskonale ze swych ról, grając z przejęciem i zupełnem zrozumieniem myśli tej sztuki; bez zarzutu też odśpiewała pieśń: „Boga Rodzico-Dziewico“.

Zasługa to kierownika szkoły p. Błaszczuka, który już kilka razy w br. urządził w Chełmku przedstawienie amatorskie.

Scenę przystroili członkowie miejscowej straży skarbowej, którzy nadto zajęli się sprzedażą biletów, dali drobne datki, oraz byli pomocni przy budowie pomnika.

Po przedstawieniu, na które przybyli także i Niemcy z Prus, którzy w każdą niedzielę zjawiają się w Chełmku, odśpiewała licznie zebrana na przedstawieniu publiczność kilka patriotycznych pieśni.

W kilka dni po obchodzie otrzymał pan Błaszczuk listy od poważnych obywateli z Chełmku z prośbą, aby urządził konieczne poświęcenie pomnika, choćby przyszło zaprosić księdza z Krakowa.

W niedzielę dnia 23. października br. odbył się obchód grunwaldzki w **Sierszy**, którego przebieg był następujący:

Rano odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele w Krystynowie, na które

przybyli Sokoli, reprezentacje Towarzystw i ludność Sierszy. O godzinie 4 po południu przed budynkiem gminy przemowa Dr. Wróbla oraz delegata z Krakowa, poczem na pobliskim wyniosłym wzgórzu wzniesiono 12 metrów wysoki krzyż, u stóp którego przemówił do zebranych Dr. Karol Smoleń, adwokat z Chrzanowa, poczem ks. kapelan Fołta z Krystynowa poświęcił krzyż i wygłosił stosowną przemowę.

Przy świetle pochodni udano się do „Sokoła“ na uroczysty wieczór muzykalno-wokalny, poczem miejscowi amatorzy odegrali „Rycerze Jadwigi“.

Wioska nasza **Mikluszowice** pow. Bochnia przy współudziale kilkunastu gmin obchodziła dnia 2. października drogą dla nas pamiątkę rocznicy 500-letniej bitwy pod Grunwaldem za staraniem miejscowego komitetu parafialnego, którego duszą był miejscowy proboszcz, czcigodny i powszenie lubiany ks. kanonik Rampelt. — Wczesnym rankiem zwiastowały uroczystość wystrzały moździerzy i pobudka muzyki włościańskiej, grająca pieśni narodowe we wsi Baczków, Gawłówek, Dziewin, Mikluszowice, Majkowice, Bogucice, Gawłów, Drwinia i Wola drwińska. — Przed południem odbyło się nabożeństwo w kościele parafialnym w Mikluszowicach, podczas którego wygłosił porywające kazanie okolicznościowe, ks. Andrzej Rejowski. Po nabożeństwie ruszył kilkutysięczny pochód z włościan i inteligencji z różnych stron przybyłej, przy współudziale muzyki, banderyi konnej, rad gminnych, straży pożarnych, kas Raiffeisenowskich, Czytelnii T. S. L. ochrony i szkół ludowych od kościoła drogą tzw. śmiertelna na wzgórku mikluszowickim, gdzie słowo wstępne wygłosił w słowach porywających pełnych patriotyzmu inżynier leśnictwa z Gawłówka p. Zygmunt Łodstawek, poczem muzyka odegrała hymn narodowy. Po poświęceniu krzyża pamiątkowego wygłosił ks. kanonik Rampelt długą patriotyczną mowę, nawołując lud do zgody i miłości jako jedyne go środka ro-

kującego lepszą przyszłość. Po deklamacji oklaskiwanej panny Dworskiej nauczycielki Majkowic, wygłosił kierownik szkoły p. Fietko z Dziewina długi referat przedstawiający plastycznie i dla ludu bardzo przystępnie dzieje narodu polskiego i walki z Krzyżakami. —

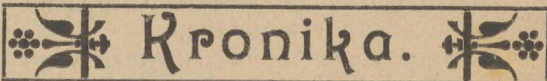
Następnie zgromadzone tłumy ludu polsk. odśpiewały przy dźwiękach muzyki „Boże ojcze“ — poczem pochód rozwiązał się. Po południu na tym samym pagórku zebrała się ludność okoliczna, aby wziąć udział w przedstawieniu pt. „Wieczór grunwaldzki“ i zabawie ludowej, która się przeciągnęła do późnego wieczora. Zabawę rozpoczął długim, pięknym przemówieniem, kierownik szkoły w Baczkwie pan Diak i pani Dediowa z Woli dzwińskiej, deklamacją własnego układu. Uroczystość ta pozostanie długo w pamięci naszych parafian.

Przed sąd uczciwych ludzi!

Ks. Mytkowicz, Holeksa i cała Spółka wydawnicza „Głosu narodu“ — ś w i a d o m i e i rozmyślnie zatrzymuje mi **przeszło 6 tysięcy koron**, które w wydawnictwo „Głosu narodu“ włożyłem, a które już od roku sądowymi wyrokami zostały mi przyznane! Ci *antisemici* tedy mnie i tych, którzy ja jestem winien krzywdzą gorzej, niżby to uczynił prosty lichwiarz. To wezwanie przed sąd uczciwych ludzi będę powtarzał, dopóki ich nie ruszy wstyd — bo na sumienie ich już przestałem liczyć.

W Białej dnia 6. listopada 1910.

Ks. Stanisław Stojalowski.



Do dzisiejszego nr. „Wienca-Pszczółki“ dołączamy 7-my nr. „Pracownika polskiego“.

Bielsko-Biała. W poświęceniu „polskiego seminarium nauczycielskiego” i „gimnazjum realnego w Białej”, o którym piszemy w artykule wstępnym „Pracownika polskiego” wzięli również udział posłowie: Ks. Stojałowski, Dr. Łazarski, Ludwik Dobija, Wojc. Wiącek, Dr. Bandrowski; delegacye: uniwersytetu jagiellońskiego, gimnazjów krakowskich i innych instytucji oświatowych. Udział okolicznego ludu włościańskiego i robotniczego był olbrzymi; uczestników było słabo licząc przeszło 5 tysięcy.

— **Wieczorek rodzinny** urządza w niedzielę 6. listopada b. r. w Domu polskim komisya gospodarcza. Początek o godzinie 6½ wieczorem. Będą śpiewy, deklamacye, loterya fantowa i tańce. Bilet pojedynczy 50 hal.; bilet rodzinny 1 korona.

— **Wieczorek grunwaldzki** urządza w Bielsku w niedzielę 13 listopada w „Domu polskim” tow. gimn. Sokół z Bielska. W program wchodzi; śpiew na głosy, deklamacye, ćwiczenia druhów i przedstawienie amatorskie: „Wóz Drzemalę”.

— **W Białej** urządza „Koło T. S. L. Króla „Władysława Jagiełły” odczyty w sali polskiego gimnazjum. Program i porządek odczytów rozlepiony został afiszami po Białej.

Bratnim duszom ludowcowemu „Przyjacielowi ludu” i socjalistycznemu „Prawo ludu” za wszystkie kłamstwa i kręactwa pomieszczone w ostatnich numerach w sprawozdaniach wiecowych z Frydrychowic i Babic odpowiemy w przyszłym tygodniu. Dzisiaj zaznaczamy tylko tyle, że taka pisanina „Przyjaciela” i „Prawa ludu” zaufania do stronnictwa chrześcijańsko-ludowego i jego posłów ludowi nie wydrze. Oświadczamy ponownie, że posłowie nasi z „kubaniarzmi” z pod znaku „Przyjaciela ludu” i przewrotowcami z pod sztandaru „Prawa ludu” wspólnie wiecować nie będą.

— **Posiedzenie wspólne** wydziałów związków, siedzibę w Domu polskim w Bielsku mających, odbędzie się poniedziałek 7. listopada o godzinie 7-mej wieczorem. Wzywam i proszę po raz ostatni.

Uchwały zapadłe zostaną wykonane bez względu czy który związek będzie reprezentowany czy nie.

Prezes komisji gospodarczej.

Chleb dla swoich. W Bujakowie pod Kozami w pow. białskim jest pod korzystnymi warunkami do nabycia pozostała z parcelacyi reszta gospodarstwa: Dom, stajnia, stodoła budowana i obszerne, 6 i pół morga ornego, bardzo dobrego gruntu, 2 i pół morga lasu (olbrzymia jodła grubości krokwi), 2 morgi pastwiska. Objać można natychmiast. Cena bardzo umiarkowana. Zgłoszenia przyjmuje redakcyja „Więca-Pszczółki”.

Sprostowanie. W artykułach pod napisem „Radziechowy przy Żywcu” w numerze 39 napisano, że śp. Marcin Rybarski mieszkał przy kościele o jakie 100 metrów, i że gmina ma na przyjęcia dla ludowców, a na jego pogrzeb nie miała pieniędzy. Dla wyjaśnienia prawdy podajemy, że Marcin Rybarski był od dziecka kaleką kulawym i zarazem śpiewakiem kościelnym odpustowym i pogrzebowym, za które czynności bywał nagrodzony pieniędzmi. Gdy osłabł i w miarę starości nie mógł chodzić żył z ofiarności zamożniejszych gospodarzy w gminie, oraz z częstych doraźnych wsparć urzędu gminnego. Po śmierci urząd gminny dał na trumnę 8 kor. a resztę kosztów niewielkich, słusznie i sprawiedliwie powinni byli pokryć jego syn i dwie córki.

Bestwinka. W niedzielę dnia 30 października odegrali amatorzy patryotyczną sztukę „Kościuszkę w Petersburgu” Uznanie należy się młodym amatorom, że sztukę należycie przedstawili, natomiast dekoracye były bardzo nędzne. Należy zaznaczyć, że ludność sztuki tej zupełnie nie zrozumiała i w najpoważniejszych sytuacjach wybuchła szalonym śmiechem. Mojem zdaniem powinien był ktoś objaśnić ludność przed odegraniem, co będzie przedstawiane.

Czysty dochód złożono na założenie „Czytelnicy ludowej” w Bestwince.

Straszne świętokradztwo. Piszą z Bogumina: Straszne świętokradztwo do-

puścili się u nas w kościele nieznani zło-
czyńcy w nocy z przeszłej soboty na nie-
dziele. Otworzyli sobie wytrychem drzwi
boczne, następnie udali się ku ołtarzowi
wielkiemu, oderwali zamek od tabernaculum
i wyradli z niego monstrancję z konse-
krowaną Hostyą i cyboryum z komunikan-
tami. Dobijali się także do zakrystyi, chcieli
wysadzić drzwi żelazem, lecz tu się im
sprawa nie udała. Podziurawili tylko drzwi
i odeszli. Przy tej szatańskiej robocie świe-
cili sobie zapalnikami, których pochodzenie
wskazuje, że złoczyńcy pochodzą prawdo-
podobnie z Rosyi. Z wykradzionemi świę-
tościami uciekli w stronę Skrzeczonia.
Przed mostem natrafili na staw. I tutaj
wyrzucili hostye do wody... Dwie tylko
zostawili niepostrzeżenie na brzegu, które
następnie żandarmi odnaleźli.

Dwużeństwo przez pomyłkę. Cie-
kawy wypadek dwużeństwa został ujawniony
niedawno w powiecie winnickim, w gu-
bernii kijowskiej. Włościanin, Grzegorz Gnił-
zub, zapadł podczas wojny ostatniej na
białą gorączkę i został wysłany do winni-
ckiego szpitala, gdzie go przetrzymano pięć
lat. Przed wysłaniem z wojska mylnie po-
dano urzędowo, jakoby przepadł bez
wieści. Tę wiadomość odebrała również i
żona Gniłczuba, która wreszcie, po czterech
latach rzekomego wdowieństwa, wyszła za
mąż. Przed paru tygodniami odbyło się
spotkanie dwóch mężów legalnych. W kło-
pocie nie miałym jest żona, który z nich
jest jej prawym mężem.

„Ojczyzna w piśmie i pomnikach“.
Nakład księgarni Zdzisława Rzepeckiego i
Ski w Poznaniu. Tomów 2. arkuszy 60
stron 960 ilustracyi przeszło 500. Cena ko-
ron 23. —

Dzieło powyższe jest bardzo umiejętne,
a przytem przystępnie napisaną historią
piśmiennictwa polskiego, przez Helenę Rze-
pecką z Poznania.

W dwóch poważnych tomach w bar-
dzo pięknej szacie zewnętrznej przedstawia
nam autorka wazelkie wybitne postacie li-
teratury polskiej od najstarszych, kończąc
na żyjących naszych pisarzach. Zaletą dzie-
ła są wyjątki z dzieł kronikarzy, pisarzy,

sławnych kaznodziejów i poetów, to też
kto dzieło to przeczyta, ten pozna polskie
piśmiennictwo. Wiele nowych, nieznanych
rycin przyczynia się do tego, że każdy weź-
mie dzieło to z chęcią do ręki, a dla mło-
dzieży polskiej jest ono prawdziwym skar-
bem. Liczne i piękne ryciny kolorowane i
czarne, oraz cytaty tak zaciekawiają umysł
czytelnika, iż dzieło przeniesie niewątpliwie
pożytek jednostkom i całemu społeczeń-
stwu.

Do najciekawszych szczegółów „Oj-
czyzny“ należą wyjątki dawnych polskich
kronikarzy, ustępy z kazań ks. Piotra Skar-
gi, przepowiadające upadek Polski, odbicia
własnoręcznych pism króla Jana Sobieskie-
go, księdza Kordeckiego, Kochowskiego i
piękne odbitki sztychów Lewickiego do
„Pamiętników Paska“, dzisiaj już mało ko-
mu przystępnych. Oprócz tablic wielkich
odtwarzającychby zabytki malowanych ręcznie
pergaminów i rękopisów, znajdujemy w
„Ojczyźnie“ podobizny najstarszych druków
polskich, ryciny pomników, języka, malar-
stwa i budownictwa naszego.

Polecamy dzieło to wszystkim i tym
także, którzy się zajmują samokształceniem
i czytelnictwem naszego społeczeństwa.
Nowe dzieło księgarni Zdzisława Rzepec-
kiego i Ski zasługuje dla wyżej wymienio-
nych zalet na jaknajwiększe rozpowszech-
nienie.

**Co można mieć za koszt pancerni-
ka?** Pewien uczony statystyk angielski
obliczył co można zrobić za pieniądze, wy-
dane na budowę jednego pancernika, który
kosztuje przeciętnie 2 miliony funtów szter-
lingów (50 mil. koron). Można więc za te
pieniądze zbudować 10 zakładów nauko-
wych dla 10 tysięcy uczniów, z biblioteka-
mi, czytelniami, muzeami itp.; można stwo-
rzyć kolonię z 10 tysięcy wygodnych, czy-
stych i higienicznych domków, dla dwóch
rodzin każdy, przychem komorne nie prze-
kraczałoby 10 funtów 200 K.; 158.846 star-
ców otrzymaćby mogło za wartość jednego
pancernika, który tak łatwo pójść może na
dno, bezpłatnie przez cały rok mieszkanie,
pożywienie, odzież, pomoc lekarską i t. p.
Możnaby dalej zbudować 130 domów do-

chodowych ze sklepami, składami i biurami: budowa domów takich pokryłaby się w ciągu 7 i pół lat. Wreszcie 176.000 bezdomnych dzieci otrzymałoby mogło do dojścia do pełnoletności opiekę i wykształcenie zawodowe, któreby z nich zrobiło pożytecznych członków społeczeństwa.

Z Gorlickiego: Straszny wypadek zdarzył się u nas w Libuszy. Piotr Bednarz parobek folwarczny odwoził do Kłęczan służące. Wracając z powrotem ujrzał rampę zamkniętą a będąc widocznie podochocnym, chciał wyjechać bokiem szkarpy na tor, i gwałtownie podciął konie. Wóz się wywrócił i przywalił go tak silnie, że poniósł śmierć na miejscu zabity. Pozostawał kilka godzin na miejscu wraz z końmi, dnia 23 na 24 października w nocy, dopiero rano bowiem przejeżdżający dali znać władzom powołanym, które po przeprowadzeniu wstępnych dochodzeń zezwoliły na usunięcie trupa.

Krwiożerczy lekarz. W Zagórzanach, włościanin Adam Rempała trudnił się od dłuższego czasu upuszczaniem krwi ludzkiej, biorąc od litra upuszczonej krwi ustanowioną przez się takse. Rzemiosło to szło mu dość dobrze, a chociaż kto z powodu nadmiernego upustu krwi umarł za dni kilka, niedoszło to do wiadomości publicznej. Aż oto dnia 24 października r. b. spuścił Rempalę, Błażejowi Gryzowskiemu z Szalowej gruntownie krew tak, iż tenże zginął mu w rękach. Zobaczywszy, iż Gryzowski nie żyje, uciekł od trupa w niewiadomym kierunku. Rempała już był karany za podobne sprawy, a byłby czas, aby władze schowały dobrze tego niszcyciela krwi ludzkiej. *Jan Chmiel.*

Praktyczne kursy nauki dla kierowników i kasyerów Spółek oszczędności i pożyczek sy. temu Raiffeisena urzędują Wydział krajowy w następujących miejscowościach:

I. w Krakowie w czasie od 28 listopada do 10. grudnia br.

II. w Rzeszowie w czasie od 5 do 17. grudnia br.

III. we Lwowie w czasie od 28 listopada do 10. grudnia br.

IV. w Stanisławowie w czasie od 5 do 17. grudnia br.

Kandydaci winni wnosić za pośrednictwem swych Spółek nieostemplowane podania do Biura Patronatu w Wydziale krajowym, najpóźniej *do dnia 15. listopada br.*

Tygodnika Narodowego ilustrowanego wychodzącego w Krakowie ul. Wiślna 2 (cena rocz. 9 kor., półrocz. 4.80, kwartalnie 2.40), wyszedł z druku nr. 43 i zawiera: Pięćdziesięciolecie naszego samorządu. Zło i jego rozsądnicy. Zbrodnia na Jasnej Górze. Dar dla poety chłopskiego. O miłości Ojczyzny. Skąpstwo i rozrzutność. Uprzejmość w słowie. Zegary starożytne. Jak powstały kawiarnie. Naturalne przedłużanie życia II. Zwierzęta wymarłe w XIX wieku. Łamigłówni.

Dział powieściowy: Wrzos. Wspólnik garbarza. Przygody brygadiera Gerarda. Tułacz.

Dział kobiecy: Nowa gałąź przemysłu. Wynałazca krynoliny. Dom i kuchnia. Humorystyka.

Dział ilustrowany: Matka Boska Częstochowska. Klasztor Jasnogórski (przed głównym wejściem). Damazy Macoch. Izyd. Starczewski i Dam. Macoch. Bazyli Olesiński. Helena z Krzyżanowskich Macochowa i jej rzekomy pierwszy mąż. Stanisław Załóg. Helena Krzyżanowska. O. Bonawentura Gawętczyk. Klasztor Jasnogórski w dniu 7 paźdz. r. b. (pod wałami). O. Weloński, obecny przeor. Były przeor Euzebiusz Rejman. Ks. biskup Stan. Żdzitowiecki. OO. Paulini na Jasnej Górze.

Cierpicie bóle?

Reumatyczne, podagryczne, ból głowy, zębów? Nabawiliście się czego przez przeziębienie, przebiegnięcie? Spróbujcie jednak usmierzającego bóle, gojącego, wzmacniającego Fellerowskiego fluidu z marką „Eisafliud“. Jest on rzeczywiście dobry! Nie jest to tylko reklama! Próbną tuzin 5 koron franko. Wytwarza tylko aptekarz FELLER w Stübicy, Elsaplac, Nr. 18. Kroacya.

OGŁOSZENIA.

Cena ogłoszeń: Drobny wiersz dwułamowy 30 halerzy. Cała strona 30 koron, pół strony 15 koron, $\frac{1}{4}$ 8 kor. Dodatki do gazety za 100 egz. 2 korony. Rocznym inserentom znaczny rabat. Za ogłoszenia redakcja, ani administracja pisma nie odpowiada, t. j. umieszczając ogłoszenia kupców przemysłowców, a zwłaszcza pozakrajowych, nie może wiedzieć ani poręczyć za dobroć towaru i rzetelność ogłaszającego.



Na raty



najnowszej konstrukcyi, ulepszone Singera maszyny do szycia, haftu i do wszelkiego przemysłu, z fabryk światowej sławy, poleca pierwszorzędna znana z rzetelności firma:

R. PAWŁOWSKI

w Krakowie, Rynek 18.

dostawca wielu Stowarzyszeń zarobk., Związku urzędników państw. i Centrali zakupu dla oficerów i urzędników.

— Cenniki z historią maszyn darmo i opłatnie. —

Uwaga: C. i k. austro-węg. konsulat stwierdził, że firma Singera C-o wyrabia swoje „oryginalne” maszyny w Wittenbergu, pruskiej prowincyi Brandenburg, zaś kierownictwo handlowe posiada w Hamburgu. Jestto więc firma niemiecka, którą „Straż ol ska” zaliczyła do bojkotu.

Tkálnia Antoniego Baruta

pod opieką św. Józefa w KORCZYNIÉ koło Krosna Ǵalicya.

W wyroby tkackie bogaty
Polecam płótna i bławaty
Szirtingi, oksforty i weby,
Wszystkie z bielizny potrzeby:
Obrusy, ścierki, ręczniki
Kamgarny, cągry i piki
I tak dalej — i tak dalej
To wszystko się samo chwali. —
Bo to nie żydowska lichota
Lecz ręczna, trwała robota.

Każdy to u mnie dostanie
Piękne, trwałe, nader tanie
Co odemnie sprowadzicie
To już zawsze całe życie
Nigdzie indziej nie kupicie.
Bo Ojczyzna na tem traci
Kto żydów i Niemców bogaci.
Cennik na każde żądanie
Każdy bezpłatnie dostanie.
Aby zaś dogodzić gospodyniom,
Nie nadający się towar wymieniam.

Galicyjski bank ziemski w ŁANCUCIE

poleca kupno gruntów w następujących miejscach:

-Gródek nad Dunajcem

w powiecie Nowy Sącz 18 km. od stacyi Nowy Sącz, grunta tak zwane równie, pierwszej klasy i najlepszej jakości, do nabycia z budynkami. Laski młode po bardzo przystępnej cenie.

Sprzedaż gruntów przeprowadza delegat Banku na miejscu w czwartek każdego tygodnia.

Łużna

wieś w powiecie Gorlice, oddalona o 1 km. od stacyi kolejowej Wola łużańska. W Łużnej znajduje się kościół parafialny, szkoła i posterunek żandarmeryi. Do nabycia są grunta orne, łąki i las. Na gruntach ornych udają się wszelkie gatunki zboża i roślin okopowych. Cena za grunta orne i łąki od 1000 kor. za mórg, cena za las począwszy od 300 kor. za mórg. W lasach Łużnej znajduje się również budulec. Na miejscu udziela wyjaśnień zarządca gospodarczy.

Mościska

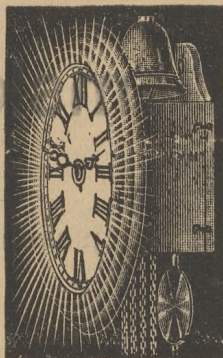
miasto, stacya kolejowa oddalona o 4 km. a w miejscu: starostwo, rada powiatowa, sąd powiatowy, urząd podatkowy, pocztowy i telegraficzny, dwa kościoły rzym. kat. i szkoły polskie. Do nabycia grunta orne, położone przy samem mieście, o glebie pszennej pierwszorzędnej jakości, dwukośne łąki, lasy i place budowlane. Sprzedaż gruntów przeprowadza na miejscu co środy bankowy delegat, który upoważniony jest do odbioru i kwitowania pieniędzy.

Olsza i Sawałuski

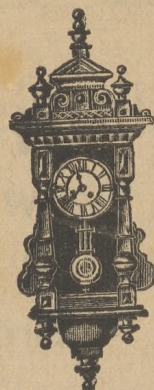
majątności położone w powiecie buczackim, a oddalone o 9 km. od stacyi kolejowej Monasterzyska. Do Olszy przylega wieś Kowałówka, gdzie znajduje się kościół rzym. kat. i szkoła polska. Gleba pierwszorzędny czarnosiem, nabyć można pola orne, łąki i lasy po cenie 700 do 1000 kor. za mórg. Zgłoszenia przyjmuje

Filia Gal. Banku ziemskiego we LWOWIE,

ul. Batorego I. 32 i delegat Banku na miejscu we dworze.



Każdy zegarek
8 dni na próbę.



Budzik wieżowy z werkiem bijącym

najlepszy, z 3 ciężarkami wybija pół i
całe godziny, budzi głośnem dzwonkiem,
cyferbiat szklany w pięknie opoliturowa-
nej okładce, średnica 30 cm. . . K 6.—
z tarczą świecąca „ 6.50
8 dni idący „ 6.—

Jeżeli się coś niepodoba wymieniam o ile nie jest uszkodzone w przeciągu
8 dni, albo zwracam pieniądze z powrotem. Daję 3 letnią gwarancję na piśmie.

Wysyłam za zaliczką. Pierwszy i największy skład zegarów

Max Böhnel, Wiedeń, IV. Margarethenstr. 27/2l.

Żądajcie mój wielki cennik na przeszło 5000 przedmiotów, który każdemu
wysyłam darmo i franko.



Słynne — trwałe — znakomite!
są jedynie

KAPELLNERA „GRICNER“ i „FENIX“

maszyny do szycia.

SZYJĄ lekko, szybko, spokojnie, najgrubszą materję, jak najcieńszy ba-
tystowy jedwab, nieporównanie pięknie, haftują, cerują idyalnie.

4. letnia gwarancya

można nabyć i na wypłat co przeciętnie 10 do 12 hal. dziennie wynosi.

JENERALNE zastępstwo i skład fabryczny słynnej marki „PUCH“
i „ROWERÓW“ i inne rowery najlepszej jakości.



Adolf Kapellner, Biała
przy moście Bielskim.

Wyd. oraz Red. nacz. ks. Stan. Stojałowski, odpow. red. Paweł Wolny w Bielsku.
Drukarnia p. f. K. Studenckiego wł. Spółki w Białej.

Dodatek do Nr. 44. Wieńca-Pszczółki.

ŚLUSARNIA

dla robót maszynowych, budowlanych, konstrukcyjnych, artystycznych i t. p.
pędzona siłą motoru w domu własnym ul. nad Auką l. 56. filia w rynku
(plac Józefa) l. 7. w BIAŁEJ.

Wykonuje wszelkie naprawy warsztatów tkackich, maszyn rolniczych, młynki
do mielenia zboża, nowe pompy, urządzenia wodociągowe, łazienki i t. p. roboty
kute w każdym stylu, kościelne krzyże, kraty, bramy, różne ogrodzenia kute
i siatkowe, okucia stylowe. —

Roboty konstrukcyjne: mosty, dachy, schody proste i kręcone, okna żelazne
w różnych stylach: wentylacje, łóżka żelazne, skrzynie, narzędzia i t. p. —

Wszelkie roboty budowlane; również poleca pneumatyczne sprężyny do za-
mykania drzwi, różnej wielkości z 3 letnią gwarancją.

Zamówienia wykonuje według własnych projektów lub podanych wzorów.

Dziękując Szan. P. T. odbiorcom za dotychczasowe zlecenia, polecając się
nadal łaskawym względem, ręczy za rzetelne i trwałe wykonanie powierzonych
robót, kreśląc się

Z poważaniem

L. Wymiatalek.

Powiatowe Towarzystwo Zaliczkowe w BIAŁEJ, Plac Józefa, Nr. 12.

przyjmuje wkładki i oprocentowuje je z dniem złożenia **po 4¹/₂%**,
a wypłaca K: 200. — bez wypowiedzenia,

do K: 1000. — za 8-mio dniowem wypowiedzeniem.

W Kętach, przy ulicy Kościuszki, jest

Warsztat mechaniczno-ślusarski

Stanisława Kościółka,

który wykonuje wszelkie reperacje maszyn do szycia, rowerów, oraz gramofonów,
jakoteż posiada na składzie — nowe części maszynowe i rowerowe: dalej wy-
konuje odnawianie tychże. Wreszcie zakłada dzwonki elektryczne itd.

Apteka pod Aniołem
MAURYCEGO BESCHLOSSA
w Białej-Lipniku

poleca środki własnego wyrobu za których skuteczność i sumienne sporządzenie rzeczy, jako to.

Aromatyczny ulepek roślinny przeciw chorobom piersiowym, chorobom krtani, kaszlowi, chrypcie. Flaszka po 1 K. i 2 K.

Wino chinowe z żelazem, działa zbawiennie na ustrój nerwowy i wzbogaca krew w kulliczerwone. Flaszka kor. 2-40

Wino pepsynowe, zawiera znaczną ilość pepsyny (trawienika) z powodu tego przyspiesza trawienie, a apetyt się wzmacnia. Flaszka K 2.

Gichtfluid, płyn przeciw gośćcowi, reumatyzmowi, zwichnięciom, niewrażliwości skóry, miejscowym kurczom. Flaszka wtaz z dokładnem przepisem użycia kor. 1-50.

Maść i mydło na świerzb pewnie działające kor. 1-70.

Opatrunki, przyrządy chirurgiczne, wody mineralne i soli zdrojowe po cenach oryginalnych.

! Precz z wyrobami obcymi !

Jedyne źródło zakupna fabrykatów swojskich jako to: **Maszyn do wyrobu dachówek, cegieł i posadzek cementowych**, oraz **form do wyrobu rur betonowych** jest:

Pierwsza i jedyna w kraju specjalna fabryka maszyn i form dla przemysłu

cementowego i betonowego.

Inż. chem. Wincent. Boguckiego
w Chrzanowie.

Powyższa firma dostarcza i cement pierwszej jakości wszelkich marek, cementowe farby oszczędnościowe w różnych kolorach, oraz oliwę do smarowania płyt — wszystko po cenach najprzystępniejszych. Przyjmuje reperacje wszelkich systemów maszyn do wyrobu dachówek — oraz form do wyrobów betonowych.

Cenniki i informacje odwrotnie i darmo.

Interesenci mile widziani w fabryce.

Tanie czeskie pierze do pościeli!

5 klg.: nowe darte 9-60 kor.,
lepsze 12 kor., białe puszy-
ste darte 18 kor., 24 kor.,
śnieżno białe, puszyste, darte
30 i 36 kor. Wysyłka opłatnie
za pobraniem pocztowem.

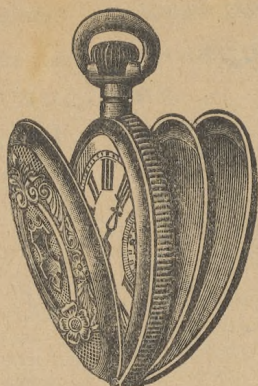
Zamiana albo zwrot za zwrotem kosztów
12-5 przesyłki dozwolony.

BENEDYKT SACHSEL
Lobes 237. p. Pilzno (Czechy).

Kancelarya adwokacka

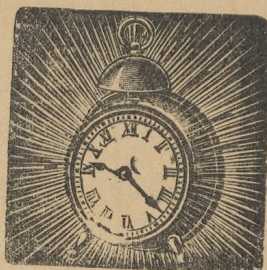
Dr. Aronsohna
W BIAŁEJ

przeniesioną została do dawniejszego
lokalu przy ul. głównej Nr. 6. w no-
wym budynku banku związkowego
na I. piętro.



Każdy zegarek 1/8 dni

na
próbę.



**Prawdziwy, srebrny zegarek
remontoarowy c. k. stemplowany
dla panów, pań i chłopców**

w pojedynczej okładce	6 kor.
w podwójnej „	8 „
w 3 srebrnych okładkach	10 „
14 karatowy zegarek złoty	18 „
nikłowy „roskop“ zegarek	3 „
stałowy płaski	6 „
oryginalny „omega“	20 „

Budzik

19 cm z 1 dzwonkiem	2 kor.
z dwoma dzwonkami	3 „
w nocy świecący	4 „
z potrójną parą dzwonków	6 „
z mechanizmem bijącym	8 „
z mechanizmem grającym	10 „
łańcuszek srebrny	2 „
pierścienie srebrne	0:60
kolczyki srebrne	0:60

Jeżeli się coś niepodoba wymieniam o ile nie jest uszkodzone w przeciągu 8 dni, albo zwracam pieniądze z powrotem. Daję 3 letnią gwarancję na piśmie.

Wysyłam za zaliczką. Pierwszy i największy skład zegarów

Max Böhnelt, Wiedeń, IV. Margarethenstr. 27/21.

Żądajcie mój wielki cennik na przeszło 5000 przedmiotów, który każdemu wysyłam darmo i franko.

Taniej niż wszędzie!

Znakomite płótna korczyńskie

i wszelkie inne wyroby tkackie. Również silne materye na ubrania, dla każdego stanu i na każdy czas poleca:

tkalnia Józefa Jórasza

„pod opieką Najsw. Rodziny”

w Korczynie obok Krosna (Galicya).

Na żądanie, próbki z oceną darmo i opłatnie.

Cenniki i wszelkie próbki na żądanie gratis.

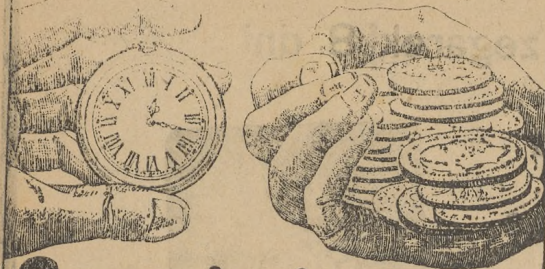


Dajemy stałe zatrudnienie

przez pracę na nowo opatentowanych płaskich maszynach do plecienia. Każdemu bez wyjątku, na wiek, płeć lub oddalenie nie są przeszkodą. Dzienny dochód od 2—4 kor. — i więcej w miarę udoskonalenia. Pisemnych wyjaśnień udziela:

„SAMOPOMOC” krajowe przedsiębiorstwo wyrobów trykotowych we LWOWIE ul. Zygmuntowską 9.

Nauka bezpłatna we Lwowie i na prowincyi. Warunki tak dogodne jak nigdzie!



Czas i pieniądz

marnuje kto pierze bieliznę po dawnemu, wodą i mydłem. Każda mądra gospodyni i pani domu pierze teraz bieliznę nowym doskonałym antyseptycznym środkiem „Saponem” z marką ochronną „koszulka” w paczkach za 40 hal. Wielka oszczędność pracy, czasu i pieniędzy. Kto chce mieć bieliznę białą jak śnieg, niech kupi za 14 hal. bielik „Asan” i wysypie trochę do wody podczas prania, a będzie zadziwiony cudowną białością. — „Asan” lepiej i prędzej wybieli, jak bielenie na łące.

Tak „Sapon” jak i „Asan” są pod gwarancją bieliznie nieszkodliwe i nie trujące, nie zawierają chlorku, ługu, sody i innych rzeczy, które bieliznę gryzą.

Pranie odbywa się tak lekko, że nawet dzieci prac mogą. Kto raz kupi „Saponu” i „Asanu” już nigdy tego nie porzuci.

Złoty medal na wystawie we Lwowie 1907.

Doskonałe wyroby krajowe.

Chem. fabr. „Ergasta” Czesława Nagórskiego w Starogardzie (Pr. Stargard).

W Białej do nabycia w drogerii p. Fr. Tanewskiego.

Na Nowym Rynku naprzeciwko hotelu

„Czarny Orzeł”.



c. k. urz. upow.

Biurowie prawnicze

dla wszelkich spraw wojskowych em. c. i. k. kapitana Audytora **Józefa Martusiewicza** w Krakowie, ul. Zwierzyniecka l. 25.

Najlepsze czeskie źródło zakupna



Tanie pierze!

1 kg szarego dartego pierza 2 K, lepszego 2 k 40; półbiałego 2 k 80; białego 4 k; białego puchowatego 5 k, 10 h, 1 kg najprzedszego, białego jak śnieg, dartego 6 k 40 h, 8 k; 1 kg puchu szarego 6 k, 7 k; białego przedniego 10 k; najprzedszego 12 koron.

Przy odbiorze 5 kg. opłatnie.

Gotowa pościel

z gęstego czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankinu 1 sztuka 180 cm długości 116 cm szer. wraz z 2 poduszkami, (każda 80 cm. długości 58 cm szerok.) napelnianymi nowem, szarem bardzo trwałem puchowatem pierzem 16 k; półpuchem 20 k; puchem 24 k; pojedyncze nasypki w sztukach po 10 k, 12 k, 14 k, 16 k; poduszki 3 k, 3 50 h, 4 k. Wysyłka za zaliczką od 12 koron począwszy opłatnie. Wymiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy za towar nie odpowiedni; odsyłać należy opłatnie.

Benisch Deschenitz. Nr. 819 czeski las.

Cennik darmo i opłatnie. 50—39



Nigdy nie zmienię!

40—29

mego mydła z konikiem z mleka liliowego odkąd używam mydła wyrabianego przez Bergmanna i Sp. w Tetschen, a. E. albowiem to mydło jest najskuteczniejszym i najlepszym z wszelkich mydeł medycznych przeciw piegom, jakoteż do pielęgnowania pięknej i gładkiej skóry. Kawatek 80 halerzy do nabycia we wszystkich drogueryach, perfumeryach i aptekach.

Wydawca i Red. nac. ks. Stojalowski, odpow. red. Paweł Wolny w Bielsku.
Drukarnia p. l. K. Studenckiego w Bielsku.